



ZE SZTUKI

Z wystawy „Jednoroga” cechu artystów-plastyków



Wacław Zawadowski: Autoportret.



Zygmunt Radnicki: Portret p. J.



Stanisław Żurawski: Portret prof. K.



Stanisław Dąbrowski: Pod słońc.



Władysław Krzyżanowski: Martwa natura.



Jan Rubczak: Port w Bretanii.

Nowo powstały cech artystów-plastyków „Jednoróg” urządził w miesiącu kwietniu pierwszą swoją wystawę w gmachu Tow. Sztuk Pięknych w Krakowie. Pięknie ujął ich zamierzenia we wstępie katalogu wystawy „Jednoroga” p. Adam Szembek: Złączyli się w imię wolności... Każdy z nich własną pójdzie drogą... nie idą burzyć... wyzwania nie rzucają rękawicy. — To pokojowe hasło rzucają artyści znani po większej części z wystaw krakowskich, po wielu latach eksperymentów nad skrajną niekiedy sztuką.

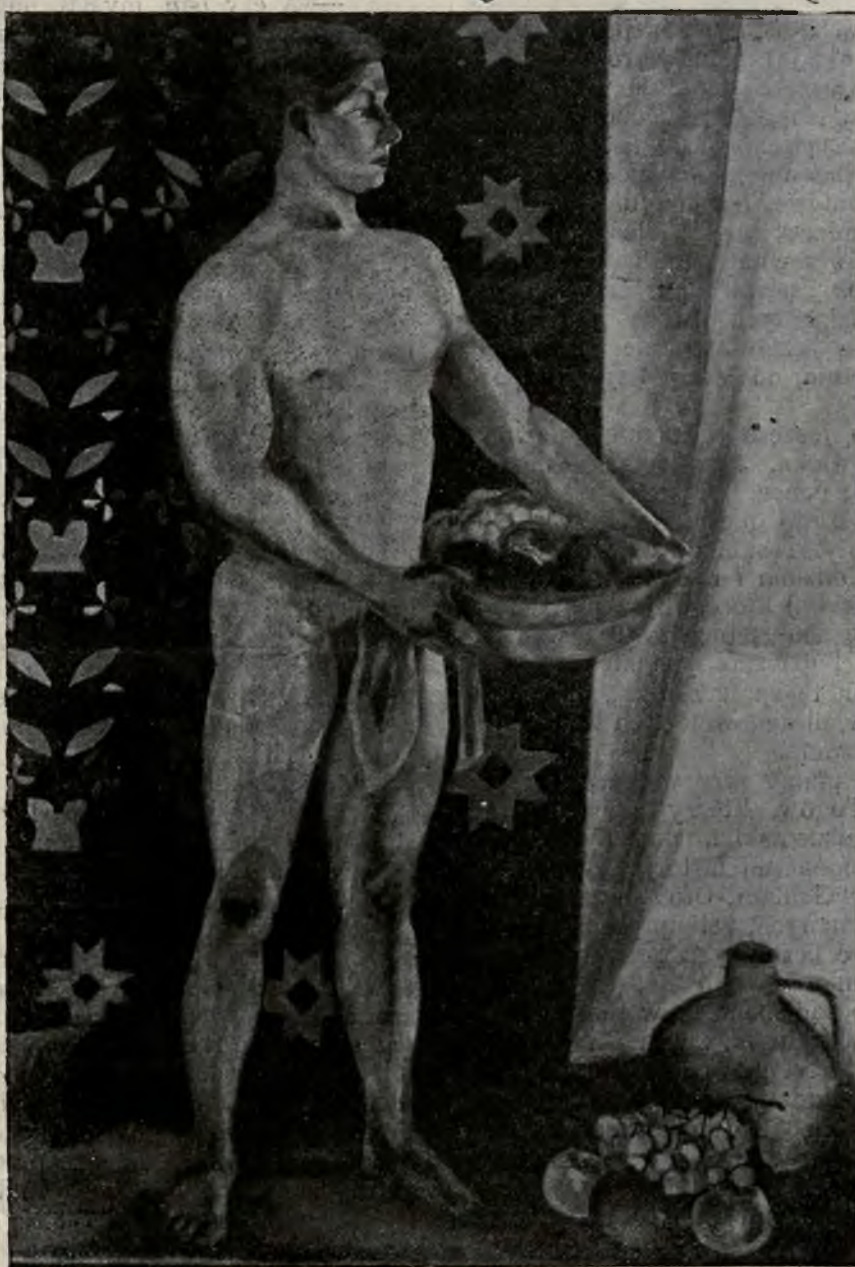
Malarstwo dzisiejsze to rezultat doświadczeń nad ekspresjonizmem, kubizmem i t. p. Prąd idący z zachodu jest dalszym etapem krystalizującego się kierunku, który po wielu upadkach i wzlotach wyłania się z chaosu ostatniego dziesiętka lat. Stare przykazanie: równowaga między formą a barwą znachodzi znowu inną interpretację.

Barwę nasiloną do maximum opartą na kontraście, ujmując, zdecydowana częstokroć stylizowana forma.

Zespół „Jednoroga” idzie właśnie po tej linii i hołduje tej zasadzie. Jak każde jednak założenie tak i to może co raz to inna indywidualność w swoisty sposób interpretować.

I dlatego właśnie charakter wystawy przy całej swej jednolitości wysiłku jest tak bogaty i różnorodny.

Przy omawianiu poszczególnych artystów, wspomnieć należy o dwóch przedwcześnie zmarłych a bardzo utalentowanych: Jacku Mierzejewskim i Franciszku Rerutkiewiczu, których bardzo skromnie zebrane dzieła, są raczej krótkim wspomnieniem pośmiertnym, i nie dają widzowi pojęcia o istotnym stanie rzeczy. Spodziewać się należy, że „Jednoróg” zajmie się urządzeniem wielkiej wystawy dającej rzeczywisty obraz ich



Jan Hrynkowski: Akt i owoce.

niepospolitego talentu. — Z kolej poruszyć należy wystawy zbiorowe Hrynковского Jana, Rubczaka Jana (grafika) oraz Zawadowskiego Wacława.

Tak Hrynkowski, jak Zawadowski to przede wszystkim kolorysta. Pierwszy bardziej impresyjny, wybuchowy, urodzony dekorator, dał cały szereg wykwintnych martwych natur, dwa monumentalnie skomponowane akty, i kilka charakterystycznych portretów. Synteza formy i barwy cechuje te prace. Postęp od roku ubiegłego duży.

Piękny talent Zawadowskiego opiera się na bardzo logicznej a wytrwałej pracy. Jest to malarz wiele wiedzący i umiejący, ale malarz całą duszą.

Swoje zestawienia oparte na dyskretniej dysharmonii barw, doprowadza kiedy zechce do bardzo silnego napięcia.

Rubczak dał obszerny przegląd twórczości graficznej. W Krakowie ma on zdawna wyrobione stanowisko i sławę grafika znającego wszelkie tajniki tej pięknej techniki. Jako kolorysta w kilku wystawionych obrazach dąży do bardzo silnych niekiedy jaskrawych aż zestawień.

Z jedną tylko niestety, choć co prawda bardzo poważną pracą wystąpił najmłodszy z profesorów Akademii Sztuk Pięknych Felicjan Szczęsny Kowarski. Artysta ten, autor pięknie i bardzo graficznie pomyślanego afisza dla „Jednoroga” znany nam już jako świetny przede wszystkim rysownik, operujący doskonale formą w sensie stylizacji, odbija w swej wielkiej kompozycji głębokim i poważnym kolorystą.

Ze szczupłą garścią bardzo subtelnych pejzaży wystąpił po raz pierwszy Stanisław Dąbrowski. Są to prace w pojęciu neom impresjonistycznym, gdzie uwydatnia się wybitnie dążność do stylizacji zharmonizowania płamy barwnej z for-